

Nasz dziennikarz podąża śladami znanego polskiego podróżnika. I pisze do nas z tej wyprawy.

W Kubango u króla wi

Strategiczne miejsca na trasie afrykańskiej Kazimierza Nowaka odnalezione! Dotarliśmy do misji w Quipeio, gdzie spędzał Boże Narodzenie, a w gęszczu eukaliptusowej dżungli zobaczyliśmy ruiny fazendy Zamoyskich, gdzie leczył się po trudach swojej morderczej podróży.

– *Jestem królem 28 wiossek* – powitał nas w drzwiach kościoła w wiosce Kubango Henrique Manuel Alberto, Soba Grande we własnej osobie. Soba Grande to król królów. Miał odświętny mundur i, przypominającą zupełnie zakopiańską, ciupagę.

W Kubango ksiądz pozwolił nam rozłożyć namioty na piaszczystym ołtarzu świątyni. I zaprowadził nas nad rzekę: na pierwszą w czasie tej podróży kąpiel z prawdziwego zdarzenia, pierwsze pranie i pierwsze jedzenie wcale nie z proszku.

Soba Grande też najwyraźniej się nami przejął, bo zlecił zwykłemu Sobie, ot, tradycyjnemu królowi jednej wioski, by położył się pod kościołem i przez całą noc nas pilnował. Zwy-

kły Soba szybko odpłynął do krainy Morfeusza. Na straży stanął bowiem w towarzystwie zupełnie tutaj taniej whisky w plastikowym woreczku.

Tak, teraz dopiero wytchnęliśmy. Podróż śladami Kazimierza Nowaka, odważnego globtrotera, który w latach 1931-36 okrążył Afrykę rowerem, kontynuowaliśmy w 35-stopniowej gorącości, w pocie czoła i przy braku kulinarnych smakołyków, na które moglibyśmy liczyć w kilku innych krajach Afryki.

Jesteśmy w kraju, gdzie najbardziej niebezpieczną istotą jest komar, najdroższym warzywem kalafior kosztujący 10 dolarów, gdzie mieszka oficjalnie 35 Polaków i gdzie wojna skończyła się zaledwie 8 lat temu. Jesteśmy w państwie, gdzie w stolicy żyje oficjalnie 2,5 mln mieszkańców, a nieoficjalnie około 8 mln. To tu godłem linii lotniczych, narodowej federacji piłkarskiej i Bóg wie czego jeszcze jest *Palanca Negra* (antylopa szabloriga), której ostatni okaz przed całkowitym wybięciem widziano kilka



▲ W misji Quipeio świętowaliśmy 114. urodziny Kazimierza Nowaka.

lat temu. Tutaj też od dwóch tygodni znowu jeżdżą pociągi – raz na tydzień.

Drżymy z powodu malarii. No bo – powiedzmy sobie szczerze – statystycznie minimum dwóch z nas na nią zachoruje. Mimo wylania na siebie przez niecałe dwie doby dwóch 100-mililitrowych butelek repelentu komary już zdążyły nas pokąsać.

Ale co tam. Jak napisała o nas w ubiegłym tygodniu miejscowa gazeta „Novo Jornal” – niestraszna nam pora deszczowa, niestraszna malaria, niestraszne inne przeciwności losu.

Awanturnicy z Polski – nazwał nas na jej łamach dziennikarz Paulo Antonio. I tak się czujemy. Czterech „muzungów” na swoich czterech złotych rowerach przemierza zszargany wojną angolski interior.

I wiezie ze sobą sławę Nowaka. Jego historią zachwyca się już tutejsza prasa, zachwala ją telewizja, wypytują o nią zwykli ludzie.

Minęliśmy Huambo. Tu na dobre rozpoczyna się ta część podróży odważnego Kazika.

W okolicy – eureka! W misji Quipeio, gdzie w 1934 roku spędzał Boże Narodzenie, spotykamy wiekowego stolarza. Joaquim Loureiro dobrze pamięta rodzinę Zamoyskich, w fazendzie których gościł rowerzystą.

Trafiamy i tam. Przedzierając się przez gęstą eukaliptusową dżunglę docieramy najpierw do ruin gospodarstwa Nova Era Dekańskich, kolejnej w Angoli polskiej rodziny, które trafiły tu, gdy rząd polski chciał poeksperymentować z polskim osadnictwem w Afryce.

I wreszcie Boa Serra. Nowak leczył



▲ Gdzie diabeł i ciężarówka nie mogą, tam rower przejedzie. Brniemy przez błąd sprawą nasilającej się pory deszczowej.

się tu z malarii. Pośród gęstwiny zostały tylko zarośnięte schody i resztki ścian.

– *Zamoyski był dobrym człowiekiem, ale wyjechał w latach pięćdziesiątych, zostawił fazendę na pastwę losu* – opowiada Joaquim Loureiro w dniu 114. urodzin Kazimierza Nowaka.

To wielki dzień, bo w misji więszamy pamiątkową tabliczkę, a i zaginione w czasie i przestrzeni miejsca zostały odnalezione. W kościele, przy pomocy miejscowego chórzysty, śpiewamy mu po portugalsku urodzinową piosenkę.

Brniemy przez błota, codziennie powiększające się za sprawą nasilają-



▲ – *Jestem królem 28 wiossek* – powitał nas w drzwiach kościoła w wiosce Kubango Henrique Manuel Alberto. W tle Piotr Sudoł, lider etapu angolskiego „Afryki Nowaka”.



Ośrodek Szkolenia Zawodowego „EDYTOR”

Waldemar Hajnsz, ul. Dekana 3B, 64-100 Leszno

przyjmuje zapisy na:

KURS PODSTAWOWY

ADR

4-6.02.2011 r. o godz. 16

Zapraszamy do korzystania z naszych usług! Ceny konkurencyjne!

Wszelkie informacje można uzyskać pod nr tel./fax 65 529 64 09, 510 237 155

e-mail: biuro@osz-leszno.pl www.osz-leszno.pl

lub bezpośrednio w siedzibie Ośrodka w Lesznie przy ul. Dekana 3B

oski

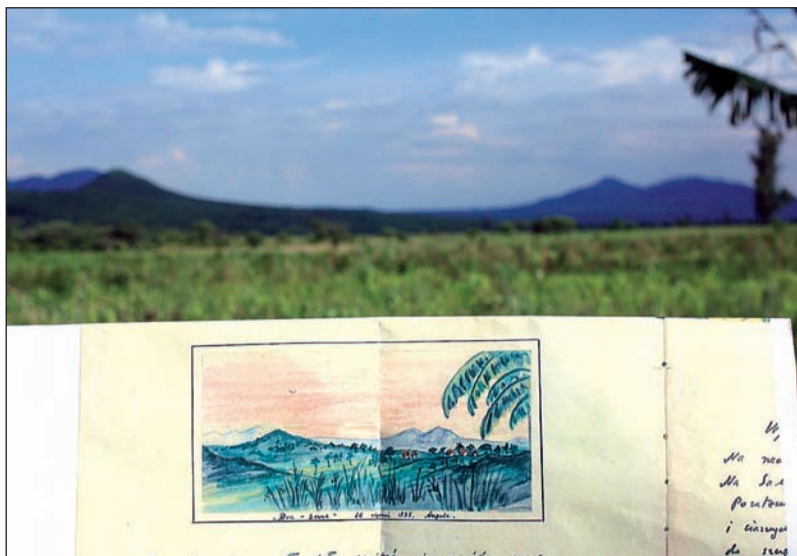


łota, codziennie powiększające się za

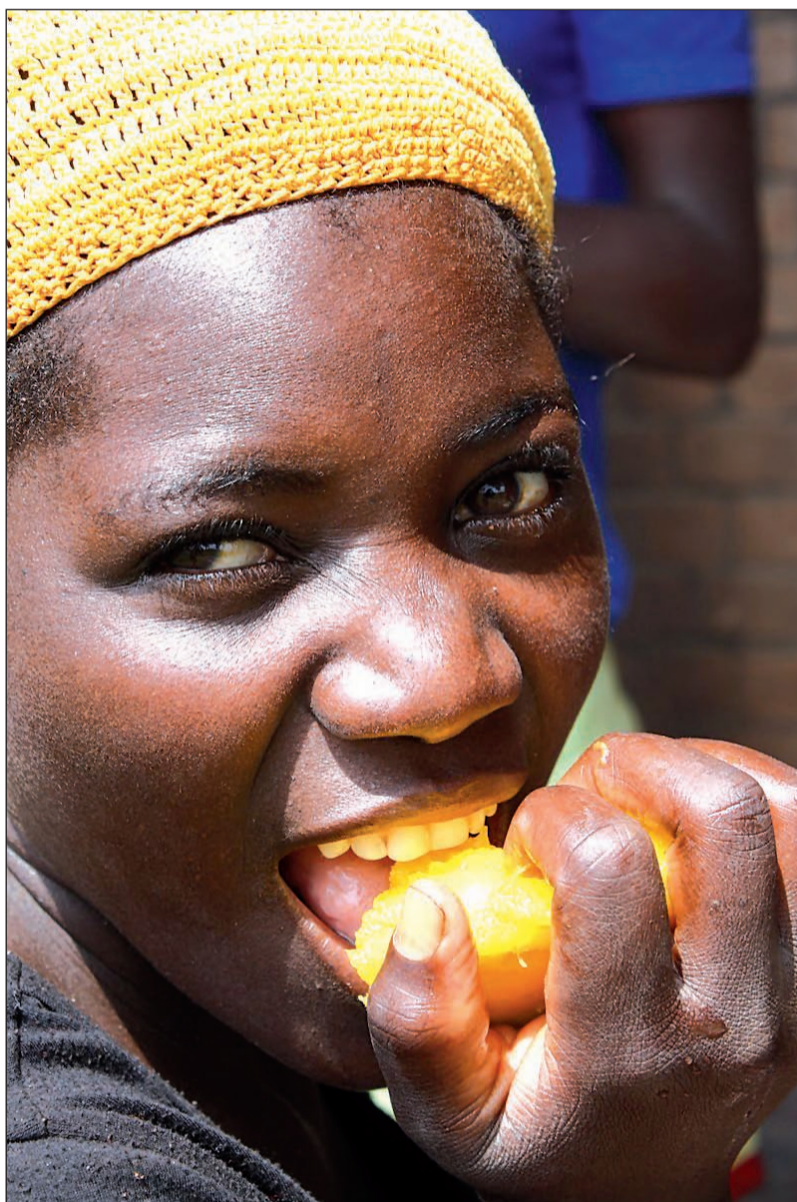
cej się pory deszczowej.

Zmierzamy w stronę Konga. Tam Nowak zostawił swój rower i dalej ruszył pieszo przez nieprzebytą dżunglę. I my będziemy jak on podążać przez zielone wzgórza, szukając przygody.

MIROSLAW WLEKLY
PIOTR SUDOŁ
„Afryka Nowaka”



▲ Fazenda Boa Serra odnaleziona! Widok ze wzgórza zgadza się z tym narysowanym 80 lat temu przez hrabinę Zamoyską.



▲ Pracownica na misji w Quipeio.



▲ Na roli przy misji w Quipeio.

Fot. Tx M. Wleky



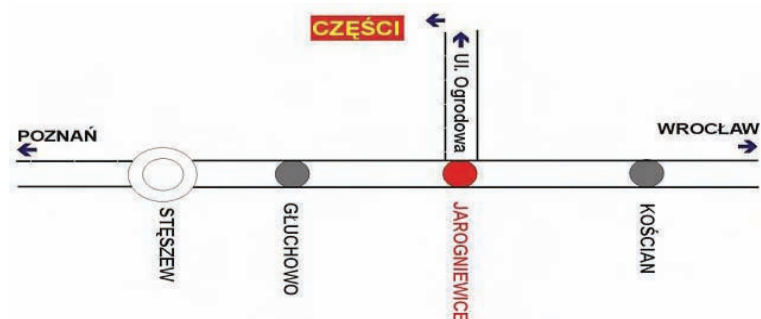
▲ Joaquim Loureiro (z lewej) dobrze pamięta rodzinę Zamoyskich, w fazendzie których gościł rowerzysta. Ernesto Davoka (z prawej), katecheta z misji Quipeio, znacznie przyczynił się do odnalezienia gospodarstwa Boa Serra.

PIEROGARNIA
-KOWOLKA-
Rydzyzna - Kłoda

- ◆ Pieczywo cukiernicze ◆ Pierogi
- ◆ Dania kuchni domowej

Organizujemy imprezy okolicznościowe
tel. 65 538 05 61

SAMOCOHODY DOSTAWCZE - CZĘŚCI
Dukato • Sprinter • VW LT
Renault Master, Trafic • Opel Movano
„RAF-MAR” AUTO
Tel. 508 986 382, 694 264 650
e-mail: biuro@rafmarauto.pl www.rafmarauto.pl



Jacek Wlazlak
PRIMOKNO

AMBERLINE
piękno bursztynowych okien

OKNA, DRZWI, ROLETY
Leszno, ul. Jagiellońska 16 (budynek SDH)
tel. (65) 529 62 78, 695 246 821